Nr. 40. Poznań, dnia 4 października 1924. Rocznik 5.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Komunikaty

Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

W środę, dnia 15 października r. b. po południu o godzinie 4

odbędzie się w lokalu związkowym w Poznaniu przy Starym Rynku Nr. 4

Zebranie Wydawców

celem omówienia obecnego położenia i prenumeraty na miesiąc listopad.

Sekr. gen.: *Kryg.*

Zwyżka płac w zawodzie graficznym.

Stosownie do układu cennikowego z 24 marca 1922 roku podwyższają się płace pracowników graficznych z dniem 1 października r. b. o 9,25 %. Taki jest wynik Urzędu statystycznego przy magistracie miasta Poznania.

Tabelkę z rozliczeniem nowych płac zamieszczamy drugostronnie, przyczem zauważamy, że płace pracowników ponad lat 24 zostały w pewnej mierze podwyższone.

Sekr. gen.: *Kryg.*

„Strajk“ drukarski

trwa już trzy tygodnie. Związek Drukarzy i Verband Deutscher Buchdrucker in der Republik Polen wydali ponownie „wyjaśnienie“ strajku pod napisem: „Apel do opinji publicznej!“

Przyznajemy każdemu prawo bronienia się w oczach „opinji“ za pomocą słowa drukowanego, lecz tak długo tylko, jak nie walczy się kłamstwem i oszczerstwem.

A w „Apelu“ roi się od kłamstw i oszczerstw.

Jest n.p. kłamstwem wierutnem twierdzenie Związku Drukarzy, jakoby Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią miał jakieśkolwiek stosunki z firmą Frejlich w Łodzi, która jakoby się podjęła dostarczania pracowników — żydów. Podobne twierdzenie Związku Drukarzy jest naiwnem polowaniem na uzyskanie sobie sympatji „opinji publicznej“.

Dalej płacze „Apel“ nad dolą biednych uczni, którzy pracować muszą tak intenzywnie i długo, że aż jeden z nich i to w Drukarni „Dziennika Poznańskiego“, jest do tego stopnia przepracowany, że ze zmęczenia nawet jeść nie może, wychudł do niepoznania“ itd.

Stwierdziliśmy na miejscu że nic podobnego nie miało miejsca, więc „Apel“ kłamie.

Także wszelkie dalsze „wyjaśnienia“ apelu, to kpiny z opinji puplicznej a nie „wyjaśnienie“.

Obrona interesów swoich za pomocą kłamstw dowodzi jedynie bezpodstawności postulatów Związku Drukarzy.

Jak świadczy Związek Drukarzy?

Za twoje myto
Kijem cię obito.

Że kierownicy Związku Drukarzy potrafią inscenizować zatargi bezpodstawne, tego dali już dowody. Dokazali również, że dadzą się i wywieść w pole krasomówczym Gottschalkom i Warszawskim, istienno-starozakonnym, grającym pierwsze skrzypce w Zarządzie Centralnym w Warszawie. Posiadają ale nietylko te zalety. Gdy wielkiemi obietnicami zdołają wywołać strajk, niczego nie zapomną w wydobywaniu z swego arsenału pięknych zapewnień. Ale jak to czynią z lekkiem sercem, tak samo dotrzymują je według widzimisię tego lub owego „funkcjonarjusza“. Jeśli zdarzy się, że członek Związku utraci posadę na czas dłuższy z powodu strajku, to niekoniecznie trzeba mu wynagrodzić krzywdę, poniesioną z powodu zarządzeń Związku. Wówczas nie pomogą ani prośby ani groźby, ani Zarząd Główny ni Okręgowy. Łatwiej wpędzić kogoś w nieszczęście, niż z niego wydobyć.

Obecna płaca w zawodzie graficznym w Zachodniej Polsce obowiązująca od 1 października 1924

(zwyżka 9,25 % — 46 godzin tygodniowo)

	w 1 roku po wyuczeniu				do 21 lat				do 24 lat				ponad 24 lata			
	godz. zwycz.	godz. 50 %	godz. 100 %	tygodniowo	godz. zwycz.	godz. 50 %	godz. 100 %	tygodniowo	godz. zwycz.	godz. 50 %	godz. 100 %	tygodniowo	godz. zwycz.	godz. 50 %	godz. 100 %	tygodniowo
Zecer ręczny, litograf, kamieniodrukarz, chemigraf	0,74	1,11	1,48	34,04	0,96	1,44	1,92	44,16	1,—	1,50	2,—	46,—	1,10	1,65	2,20	50,60
Oddziałowy, Metrampaż, Korektor (10 % więcej)	0,82	1,23	1,64	37,72	1,06	1,59	2,12	48,76	1,10	1,65	2,20	50,60	1,22	1,83	2,44	56,12
Zecer maszynowy 25 % więcej	0,94	1,41	1,88	43,24	1,20	1,80	2,40	55,20	1,26	1,89	2,52	57,96	1,38	2,07	2,76	63,48
Oddział. w linotyp. 10 % więcej																
	w pierwszych 2 latach				w 3 i 4 roku				po 4 latach							
Introligator . . .	0,66	0,99	1,32	30,36	0,78	1,17	1,56	35,88	0,96	1,44	1,92	44,16				
Oddział. w introlig. 10 % więcej	0,72	1,08	1,44	33,12	0,86	1,29	1,72	39,56	1,06	1,59	2,12	48,76				
	po wyuczeniu				po 1 roku				po 3 latach				po 5 latach			
Nakładaczki lub pracownice introligatorskie	0,18	0,27	0,36	8,28	0,24	0,36	0,48	11,04	0,38	0,57	0,76	17,48	0,48	0,72	0,96	22,08
	w 1 roku				w 2 roku				w 3 roku				w 4 roku			
Uczniowie	0,12	0,18	0,24	5,52	0,14	0,21	0,28	6,44	0,16	0,24	0,32	7,36	0,20	0,30	0,40	9,20

Takiego losu ze strony Związku Drukarzy doznał np. członek tegoż p. Chojnicki. Pracował w Bydgoszczy i z rozkazu Związku zastrejkował, stając się mężem zaufania kierownictwa strajku. Gdy po strajku p. Ch. stracił posadę, Związek, o ile miał przedtem pełną gębę obietnic, obecnie odmówił swemu dotychczasowemu gorliwemu członkowi wszelkich zapomóg. Ba, nawet na listy nie raczył odpowiadać. Gdy Zarząd Okręgowy w ten sposób pozwolił sobie potraktować sprawę, udał się p. Ch. do Głównego Zarządu w Warszawie, ten w liście wywinął się na pięcie jak panna w tańcu, obiecując zapomogę „centralną", której jednak wierzyciel znikąd nie otrzymał. Charakterystyczną tę aferę oświetli poniższa wymiana listów między p. Ch. a Zarządem Okręgowym w Bydgoszczy, względnie z Zarządem Głównym.

Poznań, dnia 2 czerwca 1924.

Do Centrali Związku Drukarzy Polskich
w Warszawie.

Ponieważ na mój list z dnia 22. z. m. nie otrzymałem dotąd żadnej odpowiedzi, jak również nie z Okręgu Bydgoskiego, zmuszony jestem zwrócić się ponownie do Centrali. Jest to rzeczą bardzo smutną, że Związek tak mało dba o swoich członków, że nie wysyła papierów związkowych, zaś o zapomodze, która się należy, niema zupełnie mowy, pomimo, że zostałem bez kondycji z powodu strajku.

Powtarzam jeszcze raz, do zapomogi bezkondycyjnej z 11. 3. mam słuszne prawo i pretensje do Okręgu Bydgoskiego. Proszę zatem po raz ostatni Centralę, sprawą tą się bliżej zająć i zawezwać Okręg Bydgoski do zapłacenia.

W oczekiwaniu rychłej odpowiedzi kreślę się
z poważaniem (—) M. Chojnicki.

* * *

Nr. 130/24. Warszawa, dn. 30 czerwca 1924.

Kolega M. Chojnicki w Poznaniu.

Szanowny Kolego!

Na powtórny nasz list, wystosowany w sprawie Waszej do Okr. Bydgoskiego, dostaliśmy wreszcie (!) odpowiedź. Na zasadzie zawartych z tej odpowiedzi wyjaśnień komunikujemy Wam co następuje:

Sprawa zapomóg dla bezkondycyjnych po za zapomogami t. zw. „centralnemi", jest regulowana lokalnie w Okręgach na zasadzie uchwał Zarządów lub walnych zebrań.

Te uchwały normują zarówno wysokość zapomóg, czasokres ich pobierania jak i sposób ich pobierania.

We wszystkich niemal Okręgach przyjęto, iż członkom, przebywającym poza granicami Okręgu, jako takim, nad którymi Okręg kontroli nie posiada, zapomóg się nie wypłaca. Mogą oni pobierać tylko zapomogi „centralne" z Okręgu, na terenie którego przebywają, na warunkach w tym Okręgu przyjętych. To samo przyjęte jest i w Okr. Bydgoskim. Możecie więc z Okr. Poznańskiego pobierać zapomogę „centralną" na rachunek Zarz. Głównego, zaś do Bydgoszczy, wobec obowiązujących tam uchwał, pretensji rościć nie możecie.

Co się tyczy nadesłanej nam publikacji do umieszczenia w „Wiad. Graf.", to ze względów formalnych umieścić jej nie możemy, piszemy natomiast do Bydgoszczy, aby Wam niezwłocznie przesłano żądane dowody i odpowiedź.

Bydgoszcz pisze nam, że odpowiedzi w sprawie zapomóg Wam udzieliła.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem
Związek Zawodowy
Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce.
Zarząd Główny. Sekretarz (—) W. Szczucki.

* * *

Poznań, dnia 6 czerwca 1924.

Do Związku Drukarzy Polskich Okręg Bydgoski
w Bydgoszczy.

Ponieważ na powtórny mój list z prośbą o przysłanie mi zapomogi i papierów do dziś dnia nic nie otrzymałem, jestem zmuszony poprosić Okręg Bydgoski jeszcze raz o wysłanie mi takowych. Żądam mianowicie od Okręgu Bydgoskiego pełną zapomoę z dnia 11. 3. tak długo, aż mi Okręg Bydgoski nie wskaże stałej kondycji. Okręg z pewnością wie, że roku zeszłego straciłem kondycję przez strajk, ponieważ p. dyrektor Strzyżowski mnie nie przyjął, bo byłem przewodniczącym strajku, dalej chciałem stwierdzić nazwiska łamaczy strajku oraz nazwiska pracujących w drukarni.

Zwracam zatem jeszcze raz uwagę Okręgu Bydgoskiego na to, że tylko przez niego zostałem bez kondycji, i jako ofiara strajku mam w pierwszym rzędzie prawo do zapomogi.

W razie bym na pismo moje do dnia 15. b. m. nie otrzymał żadnej odpowiedzi, jak również nie byłbym w posiadaniu zapomogi i papierów, ogłoszę postępowanie Okręgu Bydgoskiego we wszystkich fachowych gazetach i dziennikach i równocześnie oddam sprawę adwokatowi i żądam ale przytem odszkodowanie w wysokości połowy pensji tygodniowej (minimum) t. j. 35 milj. mk. tygodniowo począwszy od dnia 11. 3.

Oczekując łaskawej odpowiedzi, pozostaję
z poważaniem (—) M. Chojnicki.

* * *

Poznań, dnia 13 czerwca 1924.

Związek Drukarzy Polskich Okręg Bydgoski
Bydgoszcz.

Ponieważ na moje dotychczasowe wszelkie listy nie otrzymałem żadnej odpowiedzi, jestem zmuszony napisać jeszcze raz i to po raz ostatni. Okręg wie z pewnością, że jako prawowitemu członkowi Związku należą się te same prawa jak każdemu innemu, lecz niestety widzę, że takowe figurują tylko na papierze. Chętnie chciałbym wiedzieć, dlaczego nie otrzymuję moich papierów związkowych jak również zapomogi? Czyż miałbym płacić moje składki przez przeciąg 2 lat w ręce oszustów? Albo czy obecny Zarząd wychodzi na oszustwo? Są ku temu wszelkie prawdopodobieństwa. Nie przypuszczałbym nigdy, że Zarząd Związku Drukarzy Polskich składa się z oszustów.

Gdzie są pieniądze, które płaci na mnie Warszawa? Gdzie pozostawają składki, które płacą koledzy na bezkondycyjnych? Bezkondycyjni w Bydgoszczy nie dostawają fenyga więcej, pomimo, że ja nic nie otrzymałem. W tem zatem leży jasny dowód oszustwa. Nie mam chęci ni zamiaru rozpisywać się dalej o tem oszustwie.

Żądam od Okręgu Bydgoskiego po raz ostatni o natychmiastowe przysłanie mi moich papierów związkowych i należącą mi się pełną zapomogę z dnia 11. 3. W przeciwnym razie rozprawi się adwokat z oszustami.

Z poważaniem (—) M. Chojnicki.

* * *

Poznań, dnia 24 czerwca 1924.

Związek Zawodowy Drukarzy Zarząd Główny
Warszawa, ul. Bednarska 24.

Ponieważ Okręg Bydgoszcz na wszystkie moje listy żadnej odpowiedzi nie dał, proszę Zarząd Główny niniejszem o opublikowanie w następnym numerze „Wiadomości Graficznych“:

„Ponieważ Okręg Bydgoszcz na wszystkie moje listy polecone jako też i zwyczajne żadnej odpowiedzi nie dał, żądam niniejszem oficjalnie moje związkowe papiery (książeczkę członkowską, odmeldowania i karteczkę z pokwitowań składek). Zarazem proszę o przesłanie należącej mi zapomogi bezkondycyjnej od 11. 3. 24 do dnia dzisiejszego.“

Oczekując łask. spełnienia powyższej prośby, pozostaję z koleżeńskiem pozdrowieniem itd.

(—) M. Chojnicki.

* * *

P. Ch. nie doczekał się jednak opublikowania swego żądania we „Wiadomościach Graficznych“, gdyż Zarząd Główny nie mógł tego uczynić „ze względów formalnych“.

Ciekawem byłoby dowiedzieć się, ile podobnych listów otrzymają Zarząd Okręgowy i Główny po obecnym strajku poznańskim, których oczywiście z tych samych względów formalnych nie raczą umieścić ani „Wiadomości Graficzne“ ani „Informator“.

W każdym razie rzuca to ciekawe światło na poczucie odpowiedzialności Związku Drukarzy wobec swych członków.

Akademja dziennikarska w Warszawie.

Z okazji otwarcia nowego roku szkolnego w Warszawskiej Akademji dziennikarskiej dyrektor tej Akademji dr. Ernest Łunński tak określa zadania i cele tej szkoły:

Zadania Szkoły polegają na przysposobieniu szeregu pracowników dla prasy polskiej. W Ameryce i Niemczech już dosyć dawno istnieją uczelnie dziennikarskie, a świeżo kreowana tzw. „Zeitungslehre“ na uniwersytecie w Monachjum. Anglicy w poczuciu znaczenia propagandy, ufundowali na Wszechnicy londyńskiej wydział dziennikarski w okresie wielkiej wojny. We Francji, Finot, znany i głośny pisarz, rodem z Warszawy, rzucił podwaliny pod szkołę dziennikarską paryską. Doświadczenie, wyższy poziom wymagań pouczyły, że redakcje przygarniać muszą ludzi o pewnym stopniu wyszkolenia, aby nie tracili czasu daremnie na badaniu tajemnic, aby wnosili ze sobą zasób studjów wstępnych. Czyż dziennikarstwo miało zostać ziemią dziewiczą, dostępną dla każdej stopy, czyż miało przedstawiać grzędę, podatną do szczepienia wszelkiej rośliny? Albert C. Fox, prezydent uniwersytetu Marquette w Stanach Zjednoczonych, w odczycie o gazecie, jako czynniku moralnym w społeczeństwie, przytoczył zdanie Henry Warda Beechera: „Czy kiedykolwiek zastanawialiście się nad tem, że miljony ludności nie posiadają żadnej innej literatury, żadnej innej szkoły, a czasami żadnej innej kazalnicy, za wyjątkiem prasy? Ani jeden człowiek na dziesięciu nie czyta dobrej książki, ale każdy z nas z wyłączeniem paru bezradnie ubogich przepaja się codziennie tem, co gazeta podaje“. Więc, idąc po linji trafnego określenia, roztwierają się przed dziennikarzem możności przynęcania dusz z godziny na godzinę, ulepiania ich i prowadzenia za sobą. „Dziennikarz — zauważył Kosiakiewicz — postawiony w gwarze rodzącego się, tłumnego życia, nie mogący korzystać z warunków ciszy laboratoryjnej, pozwalającej na cierpliwe spostrzeżenia i wytężony umysł, winien w zasadzie być inteligentniejszym od innego zawodowego człowieka, inteligentniejszym w tem znaczeniu, że musi

obejmować prędko i rozumieć wiele. Aby go do tego wykształcić, niezbędną jest dyscyplina odpowiednia". Niewątpliwie. Dziennikarstwo należy uważać za wiedzę stosowaną, podobnie, jak np. prawo, medycynę, pedagogię. A, że wciśnięcie go w karby i przesunięcie przez żeszoto przygotowania jest zamierzeniem u nas nowem, zatem na drodze starań wyrastają wątpliwości, odpory i obrona okopów dawności. Usiłowania zmian przypominają lot jaskółki, która skrzydłem musnęła powierzchnię ziemi, ale na niej nie stanęła jeszcze... Stąd odruch przeciw nowości, obojętność, wzruszenie ramion, niedowierzanie. Wynajduje się nawet dowód ważki, że dziennikarz rodzi się i wszelkie sztuczne wylęganie go nie zastąpi talentu. Ogólnikowa ta formuła da się chyba porównać z mechanicznem przesuwaniem paciorków, nanizanych na nitkę... We wszystkich kierunkach twórczości i pracy są ludzie z talentem i bez talentu, ale t. zw. „iskry Boże" nie wylatują z pnia, nie wydmuchują się w mirjadach, nie powstają na toku suchym. Z próżnego nie zaczerpnie i genjusz. Natomiast mozół szczery, trud gorliwy, nie drapując się w płaszcze Bożej łaski, wiodą często do wyników znacznie tęższych, niż lotność, niż uzdolnienie widoczne, prześlizgujące się wszakże po pustce. Słusznie zauważył jeden z naszych najbłyskotliwszych djalektyków, Karol Irzykowski, że gość napewno dotknąłby artystę - malarza, gdyby chciał widzieć tylko jego pędzel, nie obrazy... Obojętne przecież są sposoby, jakimi kto dochodzi do celów umysłowych, byle naprawdę doszedł, byle odszukał świat swój i przezeń był pożytecznością.

W Polsce wskrzeszonej, w której dwa zabory musiały uprawiać smutną sztukę pisania między wierszamy lub dusiły się w kagańcu zakazów i nakazów, a trzeci zeszedł na tory mniej lub więcej oświeconego prowincjonalizmu, jest nieodzownością wykopanie podwalin nowoczesnych pod budowę przygotowania dziennikarskiego. Bez płuc oddychać nie można, bez prasy, udzielającej wskazań, pouczającej o znaczeniu państwowości i zagadnieniach najistotniejszych — nie wyjdzie społeczeństwo z koła zaczarowanego starych nawyków, z okresu niewoli i patrzenia przez okienko poddasza na własne i cudze podwórko... Dusza narodu znalazła się zgoła w nowych ramach i musi uczuć się w nich najlepiej, musi objąć szerokie widnokręgi świata i nie pozostać w tyle za ludami Zachodu, aby ta młodość cywilizacyjna, która taki odcisk położyła na naszej historji, nie wlokła się znowu za nami, wyrządzając szkody dotkliwe. Snadź Ministerstwo Wyznań Religijnych i O. P. uznało zasadniczo potrzebę uczelni dziennikarskiej, gdyż przez dwa lata z rzędu skromnie ją subwencjonowało i nawet wciągnęło pod względem pewnych przywilejów na listę zakładów akademickich, jednakże to uznanie cenne i znaczące, nie może pozostać odosobnione, musi sąsiadować z zainteresowaniem całego ogółu inteligentnego. *„Dz. Bydg."*

Z chwili bieżącej.

Stowarzyszenie Kierowników Zakładów Graficznych na Polskę Zachodnią, z siedzibą w Poznaniu. W środę, dnia 1 października odbyło się pierwsze zebranie Zarządu, na którem ukonstytuowano się jak następuje: prezes Edmund Banc, sekretarz Jan Wierzejewski, skarbnik Andrzejewski, bibljotekarz Iczakowski, radny Kozłowski.

Przyszłe posiedzenie plenarne odbędzie się w sobotę, dnia 11-go października r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu pana Jarockiego przy ul. Masztalarskiej. Na porządku dziennym referat kol. Iczakowskiego na temat: Zarys programu pracy Stow. Kierowników. Na zebranie to zapraszamy Kolegów uprzejmie.

Wszelkie korespondencje uprasza się nadsyłać na ręce niżej podpisanych.

Za Zarząd:
Edmund Banc, Poznań, ul. Piotra Wawrzyniaka 37 I.
Jan Wierzejewski, Poznań, ul. Wybickiego 2 II.

Strajk składaczy akcydensowych wybuchł w Warszawie dnia 30 września. Powodem porzucenia pracy jest niepodpisanie przez pracodawców regulaminu dotyczącego nowej umowy, zapadłej po ostatnim strajku drukarzy stołecznych. Drukarnie dziennikarskie czynne są nadal.

Skazanie redaktora „Przeglądu Wieczornego". Redaktor „Przeglądu Wieczornego" Magnuski został skazany na 2 miesiące więzienia za umieszczenie artykułu omawiającego stosunek gabinetu Witosa do urzędników i klasy robotniczej. W artykułach tych sąd dopatrzył się zniewagi rządu.

Przekształcenie Państwowych Zakładów Graficznych w Warszawie na Spółkę Akcyjną.

W celu nabycia, rozszerzenia i dalszego prowadzenia istniejących w Warszawie Państwowych Zakładów Graficznych utworzyła się Spółka Akcyjna, z siedzibą w Warszawie, pod firmą: „Krajowe Zakłady Graficzne, Spółka Akcyjna w Warszawie". Zakres działania Spółki obejmuje: 1) Wykonywanie wszelkich zamówień rządowych i prywatnych, w zakres przemysłu graficznego wchodzących, w szczególności zaś zamówień na: a) znaki pieniężne i walory skarbowe, b) państwowe papiery wartościowe, c) znaczki stemplowe, pocztowe i opaski skarbowe (banderole) i t. d., d) akcje, obligacje, listy zastawne, e) blankiety i papiery dokumentowe, f) karty do gry. 2) Produkcja materjałów pomocniczych dla przemysłu graficznego (jak np. papieru, farb, pokostu itd.) Operacje swe Spółka wykonywuje z zachowaniem wszelkich obowiązujących przepisów i rozporządzeń.

Spółka jest osobą prywatną, może nabywać i posiadać potrzebne dla osiągnięcia swoich celów nieruchomości miejskie i ziemskie, wszelki majątek ruchomy, zawierać umowy i bronić swoich interesów w sądach i wszelkich urzędach. Firma Spółki podpisywana będzie w ten sposób, że pod pieczątką firmową Spółki podpiszą dwaj członkowie Dyrekcji, lub też jeden dyrektor z prokurentem.

Kapitał zakładowy Spółki wynosi pięć miljonów złotych, podzielonych na 50 000 akcyj, każdą po 100 złotych, z których 20 proc. akcyj jest uprzywilejowanych w prawie do głosu. Spółka może na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszów powiększać kapitał zakładowy w drodze dodatkowych emisyj akcyj na warunkach, zatwierdzonych przez Władze Rządowe. Spółce przysługuje prawo emitowania obligacyj na warunkach, zatwierdzonych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwo Skarbu. Władzami Spółki są: 1) Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów, 2) Rada Zawiadowcza, 3) Dyrekcja, 4) Komisja Rewizyjna. Założycielami Spółki są: 1) Skarb Państwa Rzeczypospolitej Polskiej, 2) Bank Gospodarstwa Krajowego, 3) Państwowy Bank Rolny, 4) Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytuniowego.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Szkoła przemysłowa w Bydgoszczy.

Państwowa Szkoła Przemysłowa posiada czynne wydziały i kursy zawodowe niżej wymienione:

I. Wydział Przemysłów Rolnych.
II. Wydział Grafiki Przemysłowej.
III. Wydział Rzemieślniczo-Przemysłowy.
IV. Kurs Kilimkarstwa.
V. Wieczorny Kurs rysunków zawodowych dla rzemieślników przemysłu drzewnego,
VI. Wieczorny Kurs dla mechaników i rzemieślników przemysłu metalowego,
VII. Wieczorny Kurs rzeźbiarstwa i snycerstwa dla kamieniarzy i rzemieślników przemysłu drzewnego.
VIII. Wieczorny Kurs rysunku odręcznego.

Wydział Grafiki Przemysłowej.

Wydział ten także jest uczelnią zawodową należącą do kategorji szkół zawodowych średnich i jest przeznaczony dla kształcenia techników i pracowników dla przemysłu graficznego. Kurs nauki trwa trzy lata. — Na wydział mogą być przyjmowani uczniowie i uczenice rzeczywiści i wolni. Na uczniów rzeczywistych są przyjmowani kandydaci w wieku do lat 18, posiadający kwalifikacje wymienione powyżej i wymagane od kandydatów wstępujących na wydział Przemysłów Rolnych. Kandydaci na uczniów rzeczywistych składają egzamin z języka polskiego, matematyki, oraz z rysunków odręcznych.

Uczniowie wolni są przyjmowani bez ograniczenia wieku i cenzusu szkolnego, wymaganego dla uczniów rzeczywistych, w ograniczonej jednak liczbie i powinni posiadać conajmniej roczną praktykę zawodową w dziedzinie sztuki graficznej.

Po ukończeniu kursu nauk., wykonaniu wszelkich prac programowych, złożeniu końcowego egzaminu ogólnego, uczniowie rzeczywiście otrzymują świadectwo ukończenia szkoły, a uczniowie wolni uczęszczania.

Uczniowie wolni, po wykazaniu drogą egzaminu dodatkowego z zakresu czterech klas wiadomości objętych cenzusem dla uczniów rzeczywistych (w przedmiotach: język polski, historja. geografja, matematyka i przyroda), mogą otrzymać świadectwo ukończenia szkoły, jak uczniowie rzeczywiści.

O język międzynarodowy.

Zadzierżgające się coraz silniej węzły między narodami, zwłaszcza w dziedzinie kulturalnej, wysuwają coraz kategoryczniej sprawę języka, którymby mogli się porozumieć przedstawiciele najrozmaitszych narodów.

Zwolennicy esperanta rozwijają oddawna silną propagandę za tym językiem sztucznym. Zwołują kongresy, których obrady toczą się w... tak miłej dla ucha „mowie“, tłómaczą na nią arcydzieła literatury powszechnej, a nawet tworzą w niej oryginalne . . . poezje...

Tymczasem sztuczność tego języka odbiera mu z góry nieodzowne cechy mowy ludzkiej. Język sztuczny — to sprzeczność w założeniu. Jest bowiem starą prawdą, utwierdzoną zresztą badaniami Wundta, że język jest tworem naturalnym i podświadomym, że zatem żadne sztuczne elaboraty zastąpić go nie mogą. I tu właśnie tkwi owo dla wielu nieuchwytne źródło komicznego wrażenia, jakiego doznaje, słuchając esperanta, czy innego barbarzyńskiego „języka“ sztucznego.

Na szczęście można dzisiaj stwierdzić reakcję przeciw naciskowi propagandy esperantystów. Poważnym przejawem tego zjawiska jest zeszłoroczna uchwała Międzynarodowej Komisji Współpracy Umysłowej przy Lidze Narodów. Oto na posiedzeniu, odbytem w lipcu z. r. pod przewodnictwem Bergsona, „Komisja — jak czytamy w sprawozdaniach Prac Ligi Narodów, — której Zgromadzenie Ligi poleciło wydać opinję w sprawie nauczania esperanta..., postanowiła nie polecać żadnego języka sztucznego. Komisja sądzi, że powinna skierować swe wysiłki w kierunku rozpowszechniania znajomości języków żywych i literatur nowoczesnych, które zdaniem jej są najpotężniejszemi środkami do zbliżenia umysłów i ułatwienia narodom wzajemnego zrozumienia się.“

Druga część uchwały komisji wskazuje, że znalazła się ona na dobrej drodze w poszukiwaniu języka międzynarodowego. Oto może nim być jedynie język żywy. Ale który?

Trzy są mowy, z któremi należałoby się tu poważnie liczyć: niemiecka, angielska i francuska. Pierwsza z nich jednak poza Europą — i to środkową — zbyt mało jest znana; druga zaś mniej jest rozpowszechniona od francuczczyzny w Europie, tem najintensywniejszem ognisku cywilizacyjnem świata. Pozostaje więc język francuski, którego znajomość rozszerza się z roku na rok we wszystkich krajach. Do roli języka międzynarodowego predysponują go poza tem inne nader ważne zalety: jego bogactwo i precyzyjność w oddawaniu myśli, jego klasyczna zwięzłość i jasność. Niedarmo jest on dzisiaj — i tego nie należy zapominać — międzynarodowym językiem dyplomacji.

Sądzimy więc, że zamiast ośmieszać cywilizację ludzką w oczach młodzieży i psuć jej smak estetyczny nauką esperanta, należałoby wprowadzić w szkołach całego świata obowiązkowe nauczanie pięknego języka francuskiego. I jeżeli wszyscy uczeni będą pisali swe dzieła i rozprawy po francusku, jeżeli na ten język przełoży się arcydzieła wszystkich literatur, jeżeli mężowie stanu i publicyści całego świata będą się mogli w tej mowie porozumiewać, wówczas unifikacja kultury wszechludzkiej nie będzie walczyła z rozlicznością języków. Każdy naród będzie rozwijał swą cywilizację rodzimą w własnej mowie, zaś to, co jest całej ludzkości wspólne, znajdzie swój wyraz wszystkim zrozumiały w języku Descartes'a i Corneille'a.

J. W.

Reklama w Ameryce.

Pewien dziennikarz jadący z Europy do Ameryki spotkał na statku szefa agencji reklamowej. Pan ten ofiarowywał każdej spotkanej osobie ochraniacz do ołówka z napisem: „Sooner or later You will see Hessler“ (prędzej czy później spotkasz Hesslera). — Ochraniaczy tych rozdawał on rocznie 20 do 30 000 sztuk. Taką jest amerykańska reklama. Wychodzi ona z założenia, że należy ludziom wbić w pamięć dane nazwisko, a w odpowiednim momencie reszta sama się zrobi.

Amerykańska reklama jest tak różną od europejskiej, jak np. pociąg luksusowy od karetki pocztowej. Jest ona zawsze „osobista“. Przemawia wprost do klijenta i przemawia imperatywnie. Podczas gdy europejska reklama zaleca klijentowi „papierosy X jako najlepsze“, amerykańska wprost mu rozkazuje: „musisz palić papierosy X“. I tak długo krzyczy, aż człowiek ugnie się i kupi papierosy X.

Wobec tego, iż w Stanach Zjednoczonych na zgórą 20 miljonów rodzin jest 12 miljonów samochodów, reklama zwraca się przedewszystkiem do ludzi jadących samochodami. Jest tak wielką, krzyczącą i efektowną, iż rzuca się w oczy każdemu przejeżdżającemu. Wychodząc z zasady, iż wieczorem człowiek jest mniej zajęty i więcej czasu może poświęcić na „gapienie się“, Amerykanie zwracają baczną uwagę na reklamę świetlną. Im większem jest miasto, tem żywszą, barwniejszą, baczniej rzucającą się w oczy jest reklama. Cudzoziemiec, który dostanie się na Broadway w Nowym Jorku, jest oślepiony. Wysoko ponad dachami rzucają się w oczy świetlne napisy, wyskakują barwne obrazy, wystrzelają rakiety, wyrzucając nazwę reklamowanej firmy. I niema człowieka w Nowym Jorku, w którego głowie nie utkwiłyby po jakimś czasie wyświetlane nazwiska.

W mniejszych miastach stoją na wszystkich ulicach kolosalne tablice wsparte na słupach, na które padają światła reflektorów. W nocy nagle przed oczami przejeżdżającego wyskakuje olbrzymich rozmiarów obraz lub napis. Dobór barw i rodzaju pisma jest tu niesłychanie ważny. Doświadczenie bowiem uczy, że pewne zestawienie barw daleko silniej oddziaływa niż inne. Porywający tekst, żywy kolor, oślepiające światło, uderzający obraz, oto cztery niezbędne warunki dobrej reklamy. Kto był w Ameryce, temu na zawsze utkwi w pamięci obraz smukłej damy w czerwonym kąpielowym kostjumie, skaczącej do wody. Widział ją bowiem tysiące razy. W każdem mieście, na każdej ulicy, na tablicach, w dziennikach, wszędzie. W ten sposób ogłasza się firma trykotaży Jantzena.

Amerykanie wydają na reklamę ogromne sumy. Niejedna firma płaci rocznie setki tysięcy dolarów; albowiem uważają, że tylko reklama w wielkim stylu może być skuteczną. Kto na reklamie chce oszczędzać, ten nie docenia jej wartości i nigdy nie zrobi majątku. Jest ona niezawodną drogą do rozgłosu i pieniędzy, a te są pierwszym i najważniejszym celem każdego obywatela za Oceanem.

Notatki

Nowe zmniejszone stawki kar za zaległe podatki. Nareszcie zredukowane zostały kary za zaległości podatkowe. Mianowicie w Dz. U. Nr. 73 par. 721 ogłoszono ustawę, na mocy której od zaległości we wszystkich podatkach i opłatach pobierane będą kary w wysokości 4 proc. miesięcznie przy 15 dniach ulgowych. Wyjątek stanowią podatki gruntowe, dla których kary wynoszą tylko 1 proc. miesięcznie.

W wypadku odroczenia lub rozłożenia na raty spłacenia zaległości pobiera się tylko odsetki za odroczenie, wynoszące 1 proc. miesięcznie względnie dla podatku gruntowego oraz od spadków i darowizny pół proc. miesięcznie.

Przy obliczaniu kar miesiąc zaczęty liczy się za cały.

Ministrowi Skarbu przysługuje prawo obniżenia ustalonych w ustawie stawek kar do 1 proc. względnie pół proc. miesięcznie, jeżeli zostanie stwierdzone, że płatnik istotnie nie był w możności zapłacenia podatku w przepisanym terminie.

Co do kosztów egzekucyjnych, to ustawa przewiduje następujące opłaty: 1) za pisanie wezwania do zapłacenia zaległości ćwierć proc. sumy zaległej, jednak nie mniej jak 50 groszy i nie więcej jak 250 zł.; za czynności organu egzekucyjnego w celu przymusowego ściągnienia należności 5 proc. sumy zaległej, przytem najmniej 1 złoty; 3) inne kary związane z egzekucją (przechowanie ruchomości, przymusowa sprzedaż itp.) w wysokości kwot rzeczywiście zapłaconych.

Ustawa powyższa obowiązuje z dniem 1 sierpnia 1924 roku.

Ruch pocztowy w Polsce. Na stosunki kultury poszczególnych dziedzin Polski rzuca odpowiednie światło ruch pocztowy. I tak na mieszkańca Kresów Wschodnich przypada rocznie 10 sztuk przesyłek pocztowych, w Galicji 25, w b. Kongresówce 35, w Poznańskiem i na Pomorzu zgórą 50, na Śląsku 130. Oto charakterystyczne cyfry, ilustrujące istotne różnice kultury społecznej. Różnice faktyczne są jeszcze bardziej jaskrawe, gdy się zważy, że statystyka pocztowa obejmie cały obrót prasy codziennej, skoncentrowanej z wyjątkiem Poznańskiego, Pomorza i Śląska tylko po wielkich miastach, w Galicji niemal ograniczonych do Lwowa i Krakowa. Tak więc silny rozwój i dobra organizacja prasy codziennej w zachodniej Polsce dają cyfrowy obraz kultury duchowej, którego miarą jest ruch pocztowy.

Terminatorzy mają prawo do odroczenia służby wojskowej. Ministerstwo przemysłu i handlu zwraca uwagę, że z postanowień miejscowych ministra spraw wojskowych dotyczących wykonania ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, wynika, iż terminatorzy w rzemiosłach mają prawo do korzystania z odroczenia służby wojskowej dla ukończenia nauki rzemiosła. Odroczenie może być udzielane tym uczniom rzem., którzy terminują u majstrów cechowych i wykażą się świadectwem z odbywania nauki, wydanem przez zarząd cechu wzgl. przez zarząd izby rzemieślniczej i poświadczonem przez instruktora stowarzyszeń rzemieślniczych. O ile chodzi o terminatorów na terenie województwa łódzkiego, to zaświadczenia o odbywaniu nauki, wydane przez cechy, poświadcza instruktor stowarzyszeń rzemieślniczych przy województwie łódzkiem (wydział przemysłowy). Odroczenie służby wojskowej może być udzielane z roku na rok aż do osiągnięcia przez terminatora 22 roku życia. Terminatorzy starsi, ponad 22 lat życia, prawa do odroczeń nie mają.

Na co służą obecnie marki polskie? Bank Polski zużywa wycofane z obiegu marki na wyrób papieru. Przeróbka uskutecznianą jest we Włocławku. Zapłata otrzymywana z fabryki za dostarczaną makulaturę mimo znacznych kosztów transportu, nietylko pokrywa wszystkie wydatki, lecz daje pewien zysk, który otrzymuje Ministerstwo Skarbu.

Niszczenie biletów markowych odbywa się pod kontrolą.

Kradzieże banknotów markowych w papierni bydgoskiej przed sądem. Czytamy w „Dzienniku Bydgoskim": Swojego czasu donosiliśmy obszernie o kradzieży banknotów pieniężnych (marek), popełnionej przez robotników papierni bydgoskiej. Banknoty te otrzymywała papiernia z PKKP celem zniszczenia ich, względnie przerobienia na papier. Zostali uznani winnymi kradzieży i skazani Vetter (ojciec) na rok więzienia i Vetter (syn) na rok więzienia. Vetter młodszy został zaraz zatrzymany w sądzie celem odbycia kary, podczas gdy ojca, który zgłosił do wyroku zażalenie nieważności, pozostawiono na wolnej stopie także i ze względu na jego zły stan zdrowia.

Walka rządu z pornografją. Wobec tego, iż w ostatnich czasach wzmogło się rozpowszechnianie wydawnictw, zwłaszcza czasopism i broszur, posiadających wybitne cechy pornografji, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało podległym organom polecenie wzmożenia dozoru prasowego i w wypadku stwierdzenia przestępstw bezwzględnego stosowania rygoru prawa. Prócz tego polecono roztoczyć ścisły nadzór nad wystawami sklepowemi w celu zapobieżenia w wystawianiu na widok publiczny rysunków, fotografij i t. p. przedmiotów, obrażających moralność, oraz pociągania winnych do odpowiedzialności. Karani będą nietylko sprzedawcy, lecz i wydawcy.

Konkurs. Związek Artystów-Plastyków w Wielkopolsce ogłasza z poręki „Filmotwórni" w Poznaniu konkurs na plakat i winiety dla filmu pod tytułem „Podróż po odrodzonej Polsce". Wielkość plakatu: 70 na 80 ctm., dwubarwny, z napisem: „Podróż po odrodzonej Polsce".

Trzy winiety dla ekranu, piórkowe, czarno-białe.

1) Karta tytułowa ozdobna, z napisem: „Podróż po Odrodzonej Polsce".

2) Na każdy akt z napisem w ornamencie „Filmotwórnia" Poznań.

3) Dla każdorazowego tekstu objaśniającego, ornament drobny. Wielkość winiety: ramka zewnętrzna: 165 na 120 milimetrów. — Nagroda za plakat zł. 300. — Nagroda za 3 winiety zł. 200.

Projekty nagrodzone przechodzą na własność firmy rozpisującej konkurs.

Jury zastrzega sobie dalszy zakup winiet po 50 zł za winietę.

Do jury wchodzą: Zarząd Związku Artystów - Plastyków, dyr. B. Choynowski, dr. Pajzderski i St. Martynowski.

Prace winne być nadesłane do 10 października br. do „Filmotwórni" Poznań, Aleje Marcinkowskiego nr. 22, IV. piętro.

Nadesłane projekty mają być opatrzone pseudonimem, odpowiadającym takowemu na kopercie, zawierającej imię i nazwisko wraz z dokładnym adresem wykonawcy.

Wynik konkursu zostanie ogłoszony w gazetach. — Bliższych informacyj udziela „Filmotwórnia" od godz. 10 do 2 po południu.

Udział w konkursie może brać każdy artysta Polak.

Nowe znaczki gdańskie. W najbliższych dniach ukazać się mają nowe znaczki gdańskie jedno- i dwuguldenowe, na których widnieć będą krajobrazy Wolnego Miasta, a mianowicie pałac i kościół poklasztorny w Oliwie oraz ulica Langebrucke z windą (Krantor). Znaczki po 3, 5 i 10 guldenów wydane będą później.

Nowe znaczki. W Berlinie z okazji 50-tej rocznicy założenia międzynarodowego towarzystwa pocztowego, wydane zostaną od dnia 9 października znaczki 10- i 20-fenigowe z podobizną generalnego pocztmistrza Stephana. W czasie, w którym znaczki te będą sprzedawane, nie będą wydawać dotychczasowych znaczków z orłem i liczbą 10 i 20.

Z kongresu pocztowo - telegraficzno - telefonicznego. Po czterodoniowych obradach zakończył się kongres pocztowo - telegraficzno - telefoniczny. Przyjete rezolucje, wypowiadają się za monopolizacją państwową przedsiębiorstw telegraficznych i telefonicznych oraz za włączeniem radjo - telegrafji do tego monopolu państwowego.

Kiedy gazeta jest bez błędu? „Dziennik Bydgoski" pisze: Gazeta jest bez błędu, jeżeli: 1) autorzy artykułów napiszą takowe dobrze i wyraźnie, 2) jeżeli zecer wrzucił do wszystkich przedziałków pudła należące się tam czcionki, 3) jeżeli wyjmuje dobre litery, 4) jeżeli je dobrze ustawi, 5) jeżeli korektor dobrze przeczyta korektę, 6) jeżeli zecer poprawi dobrze pierwszą korektę, 7) jeżeli zrobi się dobrą rewizję, 8) jeżeli znalezione w rewizji błędy zostaną dobrze poprawione, 9) jeżeli pracownicy mają czas do tego, 10) jeżeli tuzin innych okoliczności również szczęśliwie się ominie. Ponieważ jednak gazeta obejmująca 8 stron ma około 160 000 liter, muszą się też owe korzystne okoliczności 150 000 razy powtórzyć, jeżeli gazeta ma być bez błędu. (W numerze niedzielnym „Dziennika" obszernym liter jest około pół miljona). Trzeba przyznać, że przy szybkości pracy nie jest tak łatwo uniknąć błędów. Nie byłoby krytyki, gdyby wszyscy czytelnicy mieli wyobrażenie o pracy, potrzebnej do wykonania gazety.

Wycofanie korony austrjackiej. W najbliższych miesiącach korona austrjacka zostanie wycofana z obiegu a na jej miejsce wprowadzona będzie nowa waluta, której jednostką będzie szyling austrjacki. Odnośny projekt ustawy przewiduje ustalenie szylinga do złota. Wydane dotychczas szylingi mają wartość 10 000 koron papierowych. Nowa waluta zostanie wprowadzona prawdopodobnie od nowego roku.

Nowy dziennik niemiecki w Gdańsku. Z dniem 6 października zacznie wychodzić w Gdańsku nowy dziennik nacjonalistyczny niemiecki pod tytułem „Morgenpost".

Bolszewicy podrabiają polskie dokumenty urzędowe. Policja wpadła na ślady wielkiej organizacji komunistycznej, fałszującej dokumenty na kresach. Chodzi tu przeważnie o paszporty zagraniczne, wewnętrzne i inne dokumenty osobiste. Fabryka tych dokumentów znajdowała się w Mińsku, Smoleńsku i Charkowie, gdzie dostarczano wykradzionych pieczęci.

Wydawnictwa nadesłane

Spis Gazet i Czasopism Rzeczypospolitej Polskiej i Poradnik Reklamowy. Zawiera: w 6 częściach wszystkie pisma w Polsce z dokładnemi adresami, nazwisko redaktora, wydawcy, kierunek pisma i wiele innych szczegółów oraz Pisma Polskiew Ameryce i innych krajach świata. Cena z przesyłką 5,50 zł. Wydawca Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Marszałkowska 115.

Przewodnik Bibljograficzny, miesięcznik dla wydawców, księgarzy, antykwarjów, jako też czytających i kupujących książki, wydawany przez Bibljotekę Zakładu Narodowego im. Ossolińskch we Lwowie, wyszedł zeszyt 7-8 serji II tomu V.

Alfabetyczny spis

Źródeł zakupu dla przemysłu graficzno-papierniczego.

Do działu tego przyjmujemy ogłoszenia tylko jednołamowe w wykonaniu jednolitem i to najmniej do pięciokrotnego umieszczenia. W każdem ogłoszeniu polecać można zasadniczo tylko jeden artykuł. Wiersz tytułowy kosztuje 30 gr., każdy dalszy wiersz nonparelowy 15 gr.

Ogłoszenia: 1/1 strona 50 zł. 1/2 str. 25 zł. 1/4 str. 13 zł. 1/8 str. 7 zł. 1/16 str. 4 zł. 1/32 str. 2 zł. Na str. I okł. 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 4,50 zł., miesięczna 1.50 zł. z dostawą w dom. Numer pojedynczy 50 groszy.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. Nakładem „Hurtowni Drukarskiej“, Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555 Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska T. A. w Poznaniu.